

# Gramatyczna dynamika literatury – perspektywa badawcza

Krzysztof Skibski

ORCID: 0000-0001-7548-1687

cień na asfalcie  
człowiek idzie ulicą  
szare na szarym

E. Tabakowska, *nie-pełna pustka* (2016, s. 50)

## Naddanie pytań

Projektowanie możliwych charakterystyk gramatyki mogłoby być źródłem wielu metafor. Z pełną świadomością tego, że i metafora ma tu raczej oblicze niejasne, chciałbym przyjąć, że oczywistą wspólną cechą wyłaniającą się z takich działań byłoby odniesienie do jakiejś reguły. Ta zaś byłaby obligatoryjna, wariantywna, nadrzędna, modyfikowana itp. W tym kontekście dynamika kieruje myśli w stronę układów złożonych, nieliniarnych, dających się obserwować poza laboratoryjnymi warunkami.

Pytania, które przy tej okazji warto postawić, dotyczą raczej nie tak zwanych cech definicyjnych, lecz zjawisk, które gramatykę implikują. Podobny sposób myślenia pojawi się jeszcze w tym artykule w innym kontekście, jednak u podstaw znajduje się model polegający na użyciu języka warunkowanym świadomością określonych kulturowych kategorii podstawowych – powszechnych (rozumianych w sposób dyskursywny, z uwzględnieniem społecznego kontekstu). Użycie to polega

na tworzeniu różnorodnych i wzajemnie zależnych peryfraz, które pozostają w dynamicznej relacji ze wspomnianymi kategoriami<sup>1</sup>. To mniej więcej tak, jakby prowadzić z Elżbietą Tabakowską rozmowę na temat poezji minimalnej (oczywiście bez użycia nazwy haiku). Z czego tego typu sytuacje wynikają? Przede wszystkim z chęci dookreślenia, indywidualizowania przekazu, z celów szczegółowych, które w podstawowych kategoriach się gubią, wreszcie – z potrzeby prowadzenia rozmowy bez zamykających utożsamień. Niuanse w opisie oddalają pokusę nazwania, wiodąc rozmówców ku peryfracie warunkowanej sytuacyjnością. Przypomnijmy fragment klasycznej wypowiedzi Ludwiga Wittgensteina z *Dociekań filozoficznych*, kiedy to autor odnosi się do „gramatycznego” charakteru rozważań frazy wywiedzionej z *Wyznań* św. Augustyna<sup>2</sup>: „usuwamy nieporozumienia uściślając swe wypowiedzi; stąd zaś może powstać pozór, jakobyśmy dążyli do jakiegoś określonego stanu, do stanu pełnej ścisłości, i jakoby to było właśnie celem naszych dociekań”<sup>3</sup>. A przecież mowa tu jedynie o sytuacjach intencjonalnego wyjaśniania, czyli komunikacyjnie nieskomplikowanej transmisji informacji od nadawcy do odbiorcy (bez celów ukrytych czy nieokreślonych).

Zgoła nic nowego. Gdyby jednak spojrzeć na tę dynamiczną ekwiwalencję, czyli tworzenie tekstów w relacji nie tylko sytuacyjnej, można by zadawać kolejne pytania dotyczące reguł tworzenia takich tekstów, a więc również o gramatykę, która tę praktykę językową motywuje. Choćby dlatego, że każda tego typu relacyjność jest też właśnie sprawdzianem operatywności gramatycznej.

Weźmy pewien przykład, który przy okazji nawiązuje do rozważań dotyczących definiowania poetyckiego<sup>4</sup>:

<sup>1</sup> Źródłem inspiracji w proponowanych tu dociekaniach o charakterze gramatyczno-literackim jest przede wszystkim późna twórczość Ludwiga Wittgensteina, którego fascynacja „grami językowymi” pozwoliła na uchwycenie wielu kluczowych dylematów także – co już stanowi przedmiot niniejszych rozważań – w odniesieniu do odbioru tekstów literackich. Literatura jako specjalny rodzaj użycia języka ma bowiem (ze względu na podstawową sytuację komunikacyjną) w tym ujęciu większy potencjał egzemplifikacyjny niż teksty doraźnie tworzone w codziennych praktykach językowych. I tu pojawia się jeszcze jeden wątek, który podjęty został m.in. przez Marka Zaleskiego w szkicu „Niczym mydło w grze w scrabble” (o afektach w prozie Magdaleny Tulli). Autor przywołuje myśl Gilles’a Deleuze’a, który podkreśla swoistość użycia języka w literaturze:

„Każde użycie języka partycypuje w jego systemowości, ale systemowość manifestuje się przez użycie. Jednak użycie użyciu nierówne. Zdaniem Deleuze’a to literatura jest właśnie taką manifestacją języka, w której esencji (i różnice) najbardziej intensywnie dochodzą do głosu za sprawą indywidualnego stylu” (*Teksty Drugie* 6 [2013]: 35).

<sup>2</sup> Przy okazji warto podkreślić, że fraza Augustyna (*Wyznania*, XI, 14) dotyczy sytuacji, w której człowiek niepytany o czas wie, czym on jest, a zapytany – nie potrafi wyjaśnić. Stąd można prowadzić rozważania o opisie dalej, by zastanowić się, czy wyjaśnienie ma u podstaw strukturę definicji ostensywnej (w odniesieniu do konkretnego użytkownika języka), która to doraźnie jest transponowana na opis w zależności od sytuacji, czy też jest to rozbudowana fraza synonimiczna odwołująca się do doświadczeń i wiedzy pytanego (wyjaśniającego). Naturalnie dylemat ten odnosi się do sytuacji izolowanej – zarówno w konwersacji, jak i w procesie komunikacji literackiej zdarzenia tego typu nie dają się jednostkowo wyodrębnić. Niemniej zjawisko konstruowania opisu (z pominięciem nazwy kategorii podstawowej) jest typowe w procesie używania języka. Do tej kwestii, a także zagadnienia specyficznych definicji (poetyckich) będzie jeszcze później mowa.

<sup>3</sup> Ludwig Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, przełożył, wstępem poprzedził i przypisami opatrzył Bogusław Wolniewicz (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000), 66 (p. 91).

<sup>4</sup> Zjawisko definicji poetyckich badała m.in. Anna Pajdzińska (przeredagowana i uaktualniona postać szkicu z 1995 r. została pomieszczona w książce *Wiersz – złożony sens* wydanej w Lublinie w 2021 r.), zwracając przy tym uwagę na kontekst dyskusji o zasadności tego pojęcia, a także na różne stanowiska badaczy, którzy o tego typu definicjach nie wspominali, jednak podejmowali kwestie zbieżne z problemem tak rozumianej ekwiwalencji. Autorka pod koniec tekstu pisze:

„Im bardziej zdumiewający jest związek między definiensem a definiendum, tym większa rola przypada tekstowi. Jeśli i w nim odbiorca nie znajdzie choćby jednego elementu ukierunkowującego odczytanie, pozostaje już tylko własna wyobraźnia, wiedza i pomysłowość w poszukiwaniu sensu, jaki niesie konstrukcja poetycka, w próbach odnalezienia zasady organizującej artystyczne myślenie. Każda definicja poetycka jest – w większym lub mniejszym stopniu – aktem twórczego poznania, i to nie tylko poety, lecz także odbiorcy, awansowanego do roli współtwórcy” (102).

### Styl Kafki

Jakubowi Ekierowi

słowa

biorą koniec między siebie

wtedy wicherzy się zdanie

wypręża się myśl

a koniec uspokaja się

własną składnią

(Piotr Matywiecki, *Powietrze i czerń*, s. 64)

Taka charakterystyka stylu Kafki nijak się ma do precyzowania w rozumieniu, jakie nadają mu prawidła wyjaśniania prostszym językiem, eksplikacji czy klasycznego definiowania. Czytelnik ma do czynienia z zadaniem<sup>5</sup>, którego podstawa jest określona w postaci tekstów (też przez niego zapewne czytanych). Ma zatem elementarne dane, ma kategorię orientującą – styl – i rozpoczyna gramatyczną<sup>6</sup> podróż ku zrozumieniu konstruowanego przez siebie projektu interpretacyjnego.

W rozmowie sytuacja jest o tyle inna, że peryfrazy są negocjowane, czyli rozmówcy odnoszą się twórczo do tego, co odbierają (i pojmują ze swojej wypowiedzi), a następnie – też zapewne wobec kategorii zbyt oczywistych – dokonują sytuacyjnych sprawdzianów motywowanych gramatyką użycia języka.

Komunikacja literacka, a więc także aktywny udział odbiorcy w konstruowaniu tekstu czytelnego (z uwagi na projekty interpretacyjne, nawiązania międzytekstowe, dyskusje krytyczne etc.), jak również różnego typu analizy odnoszące się do literatury wskazują na możliwość rozważenia gramatycznej dynamiki ze względu na zjawiska specyficzne – nie tyle wyłącznie literackie, co osobliwie w literaturze obecnej. Przede wszystkim ze względu na status tekstu artystycznego. Konsekwentne podejrzewanie literatury o wyjątkowość, o specjalne strategie wykorzystania języka, a przede wszystkim – o indywidualnie swobodniejsze wyzyskiwanie potencjału językowego skłania nieustannie do kolejnych pytań o przekraczanie wzorców, o tworzenie nowych wyśłowień, o funkcjonalizowanie elementów językowych zwyczajowo obecnych w innych rejestrach, a także o wyobrażane czasem granice literackiej hermetyczności<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Por. Joanna Szwabie, *Odbiór komunikatu jako zadanie poznawcze* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2008).

<sup>6</sup> W tym miejscu warto podkreślić, że – zgodnie z Wittgensteinowskim myśleniem – peryfrazy widziane są tutaj jako przede wszystkim egzemplifikacje gramatyczne. Najczęściej eksponowany poziom refleksji leksykalnej uznaje się tu bowiem za nierелеwantny z punktu widzenia konstruowania „wyjaśnień” czy opisów. Sposób organizowania tekstu determinuje bowiem jakości elementów języka i ich funkcjonalizację, a zatem uzasadnia też potrzebę użycia konkretnej jednostki językowej (co oczywiście nie podważa zasadności rozważań semantycznych w odniesieniu do jednostek leksykalnych).

<sup>7</sup> Na przykład Joseph Hillis Miller (w książce *O literaturze*) pisze o tym tak: „Literatura wykorzystuje ową niezwykłą moc słów do oznaczania pod całkowitą nieobecność jakiegokolwiek fenomenalnego desygnatu. [...] Dzieło literackie nie jest, jak mogłoby zakładać wiele osób, słowną imitacją pewnej istniejącej już rzeczywistości, lecz całkiem przeciwnie, jest stworzeniem lub odkryciem nowego, komplementarnego świata, metaświata, hiperrzeczywistości” (tłum. Krzysztof Hoffmann, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2014), 26–27.

Mając na względzie wielość wypowiedzi dotyczących języka literatury, chciałbym jedynie rozważyć kilka zjawisk (zapewne wspomnieć o nich w tych okolicznościach), które być może ukazują gramatykę literacką nieco inaczej. O tę gramatykę (literatury) pytano przecież wcześniej<sup>8</sup>, pisano też o językowych oczekiwaniach wobec literatury<sup>9</sup>, które z kolei wynikały zarówno ze specyfiki kontekstu historycznoliterackiego, jak i częściowo z oczekiwań normatywnych wobec języka literatury. W tym artykule jednak – być może na prawach peryfrazji – chciałbym te aspekty pominać, (de)koncentrując się na wątkach dotyczących konkretnych zjawisk<sup>10</sup>.

## Wrażenie transgresji

Kwestia pierwsza dotyczy częstego przekonania o rozszerzaniu reguł językowych w tekstach literackich. Osobliwa łączliwość, tworzenie neologizmów, zmiana odnośności realnej, modyfikacje frazeologizmów, obcojęzyczne inkrustacje, intrygujące inwersje – to tylko niektóre zjawiska przywołujące na myśl przekroczenia. Perspektywa wyjścia poza ramę staje się wówczas kategorią centralną, która porządkuje wywód – uzasadnienie odstępstwa czy nadwerężenia okazuje się celem analizy, ewentualnie organizuje myślenie o kolekcjonowaniu argumentacji na rzecz (jednak oceniającej) wypowiedzi.

Gdyby natomiast przyjąć, że wypowiedź literacka (przypomnijmy – na prawach pewnego myślenia parentetycznego) jest przede wszystkim zadaniem poznawczym podporządkowanym nielinearnemu odbiorowi, czyli takiemu, którego celowość nie odnosi się do kategorii zamkniętych, to na pierwszy plan wysuwa się nie przekroczenie, lecz potencjalność. Innymi słowy, odczytanie tekstu literackiego (jako wieloczynnikowej konstrukcji językowej o zróżnicowanym potencjale gramatycznym) nie oznacza (jak w przypadku zadań lekturowych) skończonej czynności rozkodowania i ustalenia przynależności – nie tylko w przestrzeni dyskursów krytycznoliterackich, politycznych czy biograficznych, lecz także językowych. Czym innym jest bowiem osiągnięcie relewancji (zgodnie z teorią D. Sperbera i D. Wilsona)<sup>11</sup>, czyli określonego momentu uzasadnienia przesłanek, a czym innym idealizowane osiągnięcie stanu przenicowania dzieła literackiego, czyli wyczerpania wszelkich możliwości odbiorczych.

<sup>8</sup> Przede wszystkim trzeba podkreślić rolę tekstów Romana Jakobsona, w których ukazana została niezbywalna zależność poetyki i językoznawstwa (por. *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, t. I i II, red. Maria Renata Mayenowa [Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1989]). W tym kontekście warto przypomnieć numer *Forum Poetyki* poświęcony współczesnym ujęciom tej zależności (26/2021).

Na uwagę zasługuje w tym kontekście również książka Henryka Pustkowskiego *Gramatyka poezji? – szczególnie przez wzgląd na tytułowy szkic, lecz także z racji innych podjętych zagadnień: obrazu frazeologicznego czy też „lingwistycznych” idiopoetyk Mirona Białoszewskiego i Tymoteusza Karpowicza* (Wrocław: Wydawnictwo Pax, 1974). Nie do przecenienia jest także rola pism badaczek, które stworzyły podstawy współczesnych polskich badań nad językiem literatury czy językiem pisarzy i pisarek – Marii Renaty Mayenowej, Teresy Skubalanki czy Jadwigi Puzyniny.

<sup>9</sup> Zob. np. Julian Kornhauser, *Poezja i codzienność* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2003), *Język nowej literatury*, red. Kazimierz Michalewski (Łódź: Primum Verbum, 2012), *Języki literatury współczesnej*, red. naukowa Jan Potkański, Maciej Libich, Antoni Zając (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2022).

<sup>10</sup> Teksty ilustrujące poszczególne części artykułu stanowią wybór z większej całości, mają więc funkcję reprezentatywną i antycypacyjną. Wymienione zagadnienia bowiem doczekają się niebawem stosownych rozwinięć – tu są jedynie sygnalizowane na prawach wyznaczania badawczej perspektywy.

<sup>11</sup> Zob. Dan Sperber, Deirdre Wilson, *Relevance. Communication and Cognition* (Oxford: Blackwell Publishing, 1995). Por. Deirdre Wilson, „Relewanca a interpretacja tekstu literackiego”, tłum. Elżbieta Tabakowska, *Przestrzenie Teorii* 18 (2012): 203–217; Ewa Mioduszevska, „Teoria relewancji”, w: *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, red. Piotr Stalmaszczyk (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2006), 155–174.

Doprecyzujmy od razu – nie dlatego, że czytelnik tego nie potrafi, ale dlatego, że stanowi to sprzeniewierzenie się literackości tekstu<sup>12</sup>. Antycypując późniejsze stwierdzenia, można tu dodać, że niejednokształtność tekstu literackiego rozumianego jako układ pozornie zamknięty charakteryzuje się dynamiką gramatyczną wywołującą ograniczone stopnie swobody, ale nie skończony efekt odczytania.

Założenie takie nie jest zapewne pierwszej świeżości, jednak daje podstawę do rozważenia kilku zjawisk szczegółowych, które koncentrują się na myśleniu o gramatyce otwierającej możliwe postaci tekstu, relacji między jego elementami, wreszcie – o dynamicznym procesie warunkowanym przez potencjał gramatyczny.

## Nieciągłość wiersza

Fenomen wiersza wolnego pozwala na omówienie pierwszego przykładu. Wers pojmowany jest jako syntagmatyczny projekt, którego gramatyczna struktura skłania czytelnika do myślenia o warunkach wystarczalności albo też wiedzie ku uzupełnieniom motywowanym standardem użycia języka<sup>13</sup>. Dodatkowo jeszcze, co w planie gramatyki literackiej nie jest bez znaczenia, syntagmatyczność implikuje relacje między elementami wersu przy jednoczesnym relatywizowaniu relacji wskazywanych na mocy konwencji zapisu. Przypomnijmy choćby wiersz Krzysztofa Siwczyka:

\*\*\*

Mamy siebie pod dostatkiem. Mamy  
to do siebie, że gardzimy  
zdobycznym towarem. Ta paczka  
jest wymuszona. Dałem się ponieść  
ludycznym emocjom i przyznałem rację  
tym, którzy w nią nigdy nie wątpią.  
Są tacy uprzejmi, kiedy przekonują  
samiych siebie, mając mnie za  
nie wiadomo kogo? Jestem przekonany.  
Nawijam godzinę, nadstawiając ucha.  
Potem cichnę, przewlekłe zdrowy,  
podczas gdy towarzystwo walczy

<sup>12</sup>W tym kontekście warto przytoczyć wypowiedź tyleż radykalną, co barwną – Giorgio Manganelli ujmując rzecz tak: „Dzieło literackie jest sztuką, artefaktem o niepewnym, a zarazem nieuchronnym przeznaczeniu. Sztuką zawierającą w sobie ad infinitum inne sztuczki: wykute jak w metalu zdanie kryje w sobie brzęczącą metaforę. [...]”

Na tym polega fantastyczna prowokacja literatury, jej bohatera, mitologiczna zła wiara. Za pomocą zdań «pozbawionych sensu», twierdzeń «nie do sprawdzenia» wymyśla światy, naśladuje niekończące się obrzędy. Nicość jest jej własnością i jej domeną. Komponuje ją według katalogu projektów, znaków, schematów. Prowokuje i rzuca nam wyzwanie, ofiarowuje magiczną skórę zwierzęcia, mechanizm, kostkę do gry, relikwię, roztargnioną ironię godła” (*Literatura jako kłamstwo*, tłum. Joanna Ugniewska [Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2021], 225–226).

<sup>13</sup>Zob. Krzysztof Skibski, *Poezja jako iteratura. Relacje między elementami języka poetyckiego w wierszu wolnym* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2018).

z objawami radosnej choroby.  
 Lubię być pomyłony z kimś innym.  
 Lubię być pytany o tożsamość.  
 Z tego co wiem, był ktoś taki, ale  
 czy ja wiem?

(*Gdzie indziej jest teraz*, Poznań 2011, s. 43)

Samodzielność wersu (niezależnie od sposobu klasyfikowania konsekwencji niezamkniętych linijek – czy to przerzutnie, czy też efekty elips wersowych) stwarza podstawę dwóm zjawiskom: potencjałowi gramatycznemu uzupełnianej syntagmy oraz rewizji zależności elementów syntagmy w wersie. Pierwsze z nich można pokazać na kilku prostych przykładach:

Mamy siebie pod dostatkiem. Mamy  
 to do siebie, że gardzimy  
 zdobyczym towarem. Ta paczka  
 jest wymuszona. Dałem się ponieść  
 ludycznym emocjom i przyznałem rację  
 tym, którzy w nią nigdy nie wątpią.  
 [...]

Inicjalny wers pozwala przywoływać repetycję lub paralelizm. Czasownik „mamy” antycypuje bowiem także kolejny wers, co w prosty sposób przywodzi na myśl powtórzoną frazę z nieco innym rozłożeniem akcentów (przez wzgląd na tę klauzulową ekspozycję). Mimo zatem przekształcenia, które aranżuje przejście do wersu następnego („Mamy / to do siebie”), uruchamiać się może myślenie nadmiarem, czyli napięciem między ponowieniem frazy a jej przekształceniem. Dodatkowym czynnikiem wzmacniającym ten – nie tylko przecież formalny – zabieg jest wyrażenie „pod dostatkiem”, które taki rodzaj naddatku uzasadnia.

Można by przyjąć, że powyższe rozumowanie też jest w pewnej mierze naddane, jednak można od razu przywołać inne miejsce tego fragmentu, by spójność takiego gramatycznego myślenia zwiększyć. Oto po frazie: „Mamy / to do siebie, że gardzimy / zdobyczym towarem. Ta paczka / jest wymuszona”, następuje syntagma: „Dałem się ponieść”. Ten przykład (rozpatrywany jako swoista gra słowna) pozwala wskazać zatem następujący zbiór czynników spójnościowych:

- *mamy siebie*,
- *mamy to do siebie* (z modyfikowanym przez frazeologizm odniesieniem wyrażenia do siebie),
- *gardzimy zdobyczym towarem*,
- *dałem się ponieść* (przy czym znów frazeologizm skłania do niejednoznaczności w odniesieniu do kontekstu).

Efekt semantyczny takiego zgęszczenia (przy wyraźnym wzmocnieniu przez zastosowanie swoistego zapisu wersowego) koncentruje się na relatywizowaniu podmiotowości jednostkowej. Zrazu po prostu przez uogólnienie („mamy”), a później przez zapośredniczone w potencjalności gramatycznej zrównanie podmiotu i subiektu. Taka kreacja osoby mówiącej okazuje

się konsekwentnie obecna w całym przytaczanym utworze (choć później już w wersji słabej, tzn. osoby bez właściwości<sup>14</sup>).

Proces defrazeologizacji także jest nieostateczny, przez co też można rozumieć wyzyskiwanie potencjału (rodzaj dwutorowości, czy może wielotorowości semantycznej) gramatycznego – silnie skorelowanego ze strukturą wiersza. Zobaczmy to jeszcze na jednym dłuższym fragmencie:

Są tacy uprzejmi, kiedy przekonują  
samyh siebie, mając mnie za  
nie wiadomo kogo? Jestem przekonany.  
Nawijam godzinę, nadstawiając ucha.

Ponownie w grę wchodzi samozwrotność („samyh siebie” ujęte w osobnym wersie przy jednoczesnym eksponowaniu potencjalności czasownika „przekonują” – kogo? O czym? Do czego?). Znowu też podmiot mówiący zostaje gramatycznie odsunięty za pomocą szyku – najpierw bowiem następuje wyrażenie „samyh siebie”, a dopiero potem – „mając mnie za / nie wiadomo kogo?”. W tym miejscu pojawia się jeszcze jedno przewrotne wzmocnienie dystansu wobec podmiotu mówiącego. Syntagma: „Nawijam godzinę, nadstawiając ucha”, to przykład śladu frazeologicznego, który jednocześnie potwierdza nieustanną grę potencjalnością gramatyczną, a zatem i znaczeniową całego tekstu. Mamy tu bowiem do czynienia z potoczną implikacją mówienia – „nawijam godzinę”, która potem – w wersji rozbudowanej (już jako ślad frazeologiczny przywołujący frazę: *ktos nawija makaron na uszy* – ‘ktoś długo i nieprzerwanie mówi o czymś nieistotnym’<sup>15</sup>) – staje się równocześnie refleksem samozwrotności („nawijam [...], nadstawiając ucha”). Przy takim luzowaniu reguł frazeologicznej rekonstrukcji można w konsekwencji uruchamiać kolejne sprawdziany: regularne *nadstawiać ucha* (ktoś nadstawia ucha – ‘ktoś uważnie przysłuchuje się czemuś’), ale metaforyczne *nawijać godzinę*.

W cytowanym wierszu Siwczyka dominuje osobliwa dezintegracja. Kwestionowana konsekwentnie jednoznaczność potwierdza się na poziomie łączliwości, frazeologii, zapisu wersowego, a nawet stylu wypowiedzi. Na tej podstawie (choć to wyłącznie projektująca proces interpretacyjny myśl) można postulować włączenie niejednokształtności syntagmy w wierszu (wolnym) w obręb zjawisk właściwych dla gramatycznej dynamiki literatury.

## Rewizja nadmiarowości

Utwory dotąd przywołane mają co najmniej jedną cechę wspólną – pozwalają dzięki swojej strukturze spojrzeć na kwestię nadmiarowości okiem krytycznym, by nie ograniczać się do

<sup>14</sup>Zawsze też dzieje się to przy udziale konstrukcji frazeologicznych:

Są tacy uprzejmi, kiedy przekonują  
samyh siebie, mając mnie za  
nie wiadomo kogo? Jestem przekonany.  
[...]  
Lubię być pomyłony z kimś innym.  
Lubię być pytany o tożsamość.

<sup>15</sup><https://wsjp.pl/haslo/podglad/25252/ktos-nawija-makaron-na-uszy>, dostęp 12.11.2022.

założenia normatywnego warunkowanego prostą (idealizacyjną) transmisją danych. Zarówno poetycki opis stylu pisarza u Matywieckiego, jak i swoista gra potencjalności w wierszu Siwczyka pozwalają na dodatkowy komentarz dotyczący redundancji. Osobliwa gęstość tego zjawiska (po prostu różnorodność przejawów, jak również wieloaspektowość spojrzenia na nie<sup>16</sup>) zdaje się korespondować z postulowaną tu dynamiką gramatyki, ponieważ przede wszystkim takie myślenie nie wiezie w stronę rozsądzania o kolejności i wadze różnych gramatycznych możliwości (może to dopiero zhierarchizować konkretny projekt interpretacyjny determinowany przez przyjęte w odbiorze przesłanki). W takiej perspektywie można rozpatrywać więc syntagmatyczną niejednokształtność wersów, jak również potencjał syntagm otwartych (czyli pozwalających na regularne lub uzualne uzupełnienia), ale też teksty, w których następuje jakakolwiek diegetyczna nieregularność<sup>17</sup>. Spójrzmy w tym kontekście na wiersz Krystyny Miłobędzkiej:

próbowałam siebie powiedzieć całym lasem  
chciało się powiedzieć synem, wnukiem  
mówiło siebie słońcem, wiatrem  
chmurą

(*gubione*, Wrocław 2008, s. 30)

Pierwsza próba „powiedzenia siebie” (a więc nie – *wypowiedzenia się* albo *powiedzenia czegoś o sobie*) wyrażona jest regularnym czasownikiem osobowym (próbowałam), który – również bez żadnej ingerencji w typowy porządek elementów syntagmy – tworzy złożoną formę orzeczenia: próbowałam powiedzieć (siebie). Jedynie zatem samozwrotność w tej konstrukcji nie jest typowa, choć jest to już konstatacja na poziomie sensu, a nie gramatyki rozumianej (na razie po prostu) jako pewna zgoła mechaniczna praktyka łączenia elementów akomodowanych.

W tym miejscu warto zweryfikować początkową chęć wyliczania prób, które być może nie są następujące w czasie: „chciało się powiedzieć...” można przecież potraktować jako problematyzację regularnej formuły pierwszej („próbowałam...”), rodzaj przypisu do językowej reprezentacji, której motywacja mogła nie być zbieżna z konwencjonalnym, a nawet intencjonalnym wysłowieniem. Człowiek mówiący przyrodą implikuje myślenie metaforyczne, którego prostą odwrotnością mógłby być model: człowiek jako część przyrody mówi o swoich ludzkich sublimacjach. Wówczas otrzymalibyśmy na przykład takie elementy, jakie napotykamy w wersie drugim: „chciało się” (ja w kontekście większej całości; ja jako część czegoś, co determinuje moje działania), „pomyśleć synem, wnukiem” (kategoriami społecznymi zatem, które intencjonalnie mają wyrażać osobistą i odrębną myśl podmiotu).

Idąc dalej za tym sposobem oglądu, napotykamy wers, w którym podmiotowość (osobność, osobowość) staje się niewyodrębnioną częścią przyrodniczej całości. Kategorie wyeksponowane w wersie, ale przede wszystkim bezosobowa forma czasownika („mówiło siebie” – już

<sup>16</sup>Por. Agnieszka Kula, *Redundancja w mediach. Studium pragmatyngwistyczne* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2017).

<sup>17</sup>Może to być prosta zmiana podmiotu mówiącego w tekście, jakiegokolwiek znaczenie relacji przyczynowo-skutkowej w narracji lub wypowiedzi podmiotowej czy np. występowanie zjawiska zwanego definicją poetycką (za pomocą której dookreślenie lub wyjaśnienie pojęcia przybiera postać metonimii, metafory lub metalepsy; por. Pajdzińska).



bez potencjalnej dwuznaczności, jaka występowała w „chciało się”), świadczą o zmianie perspektywy – jest to więc niejako bardziej zaawansowane (ale niekoniecznie kolejne) stadium wyrażania (się).

W tej perspektywie ostatni wers („chmury”) zyskuje potencjał syntagmatycznego kondensatu. Taki wniosek może budzić wątpliwości, wszak jest to jedynie rzeczownik wyeksponowany w postaci osobnej linijki tekstu. Gdyby jednak przyrzeć się całości tekstu w perspektywie jego wewnętrznej gramatycznej dynamiki, to można przyjąć, że niewyodrębnienie syntagmatycznych jakości stanowi generyczny ekwiwalent możliwych opisów.

Dzięki takiemu rozumowaniu na powrót przywołalibyśmy redundancję tylko po to (w tym miejscu), by podkreślić jej interesujący tekstowy przejaw. Oto bowiem można ją analizować w relacji do braku, czyli potencjalności właśnie, ale takiej, która – na podstawie analizy gramatycznej – nie jest tylko nieograniczoną przestrzenią wszystkich językowych możliwości. W każdej bowiem sytuacji mamy do czynienia z czynnikami spójnościowymi w obrębie wyodrębnionego tekstu (lub implikowanych relacji międzytekstowych w przypadku intertekstualności czy hipertekstowości).

Spójrzmy na jeszcze dwa zagadnienia, które wiążą się z myśleniem o gramatycznej dynamice literatury, choć będą to tylko wskazania nawiązujące do obszerniejszych problemów, nieograniczających się bynajmniej do perspektywy przyjętej w niniejszym szkicu.

## Zakresy niejednokształtności

Pojęcie kondensacji jest tyleż operatywne, co bardzo ogólne. Opisane wcześniej przykłady odnoszą się przecież także do różnie reprezentowanej kondensacyjności, co jest przede wszystkim zasługą formy wierszowej, a także konsekwencją wszelkich (literackich, doraźnych, konwencjonalnych czy nawet wadliwych) tekstów. W tej perspektywie trzeba też dostrzegać teksty ciągłe, w których zarówno redundancja, jak i – szerzej – gramatyczna dynamika mają oryginalne przejawy. Poprzestając jedynie na ogólnych obserwacjach potencjału gramatycznego, spójrzmy na wybrany przykład z prozy Ignacego Karpowicza:

Siedząc przy barze po wieczornej dawce prochów zmiksowanych z alkoholem, z narastającą skłonnością ku „niewłaściwym snom”, przyglądałem się hotelowym towarzyszom. Nikt nie wydawał się smutny, nikt szczerze rozbawiony. Prawie wszyscy zastygli w wakacyjnej żywicy. Nudę gęstniejącą jak polenta rozbełtała jedna para. Skupiłem się na nich. Na oko po dwudziestce. On blondyn, tyczkowy i z niechlujną kitką. Rysy twarzy zaczerpnięte z nieostrego zdjęcia. Typ luzaka. Ona dla odmiany wyszła wprost z wyścigów w Ascot. Arogancko elegancka, przednio wykończona, niezniszczalna. Podmuchy wiatru zbywała z obojętnością królowej kamieniołomów. Nie drgnął ani jeden lok.

Paliła papierosa za papierosem przez długą lufkę. Dym unosił się nienaturalnie prosto do nieba. Prawie w ogóle nie odzywała się do towarzysza. Zastanawiałem się, kiedy ją odmrozili.

(*Cicho, cichutko*, Kraków 2021, s. 71)

Specyficzna jest zmiana sposobu konstruowania opisu przez narratora od momentu pojawienia się nietypowych postaci („Nudę gęstniejącą jak polenta rozbełtała jedna para”). Równoważniki zdań nadwężają płynność opowieści, dekoncentrują ją, choć przecież w narracji pojawiają się momenty skupienia, wyostrenia obserwowanego detalu. Dookreślenia w beczasownikowych fragmentach zyskują walor dopisków, prywatnych adnotacji, które próbują dźwigać specyfikę chwilowego obrazu („Rysy twarzy zaczerpnięte z nieostrego zdjęcia. Typ luzaka”; „Arogancko elegancka, przednio wykończona, niezniszczalna”). Nagromadzenie określeń pomocniczych ma również moc aktywowania retardacji, dzięki której odbiorca odnosi wrażenie spowolnienia, wyabstrahowanego wejścia obserwowanej pary. Pozór takiego metaporządku służy przede wszystkim imitacji tego, że opisywani ludzie (jak osobliwe wyrażenie metaforyczne) istotnie nie pasują ani do otoczenia, ani do siebie. Kondensacja zatem (ale i implikowane w ten sposób przemilczenie – też będące częścią planu gramatycznego) za sprawą zmiany rytmu, stylu opisu (z sarkastycznymi inkrustacjami), pewnej wreszcie nadmiarowości charakterystyki, również w narracyjnych przestrzeniach znamionuje gramatyczną dynamikę i sprzyja myśleniu o niejednokształtności, choć przecież jest ona, przez wzgląd na budowę tekstu, innej natury.

Na koniec wskażmy jeszcze jedno zagadnienie, które staje się w filologicznych badaniach coraz istotniejsze, a także harmonizuje z proponowaną tu perspektywą myślenia o gramatyce literatury. Niejednokształtność bowiem to także inaczej płynność, którą – w myśl koncepcji Johna Bryanta<sup>18</sup> – postrzegać należy w odniesieniu do „wersji” tekstu. Wyznaczona w ten sposób perspektywa z jednej strony przywołuje bardzo ważne filologicznie badania z zakresu genetyki tekstu<sup>19</sup>, jak również problemy związane z przekładem literatury na inne języki. W obu tych przypadkach nie sposób zrekapitulować dotychczasowych dokonań badaczek i badaczy w jednym szkicu (będącym w dodatku nieśmiałą propozycją językoznawczej perspektywy analitycznej), można jednak – na prawach miniatury – odwołać się do... kondensatu. Tym zaś niech będzie fragment wiersza Ewy Lipskiej opublikowanego w tomie 1999 – *John Keats*<sup>20</sup>.

Wartość tego przykładu nie jest jednak ściśle związana z rękopiśmiennymi pierwowzorami wiersza, nie wiąże się również (choć mogłaby, gdyż przekłady wierszy poetki są liczne i różne) z dokonaniem tłumacza:

Poprawka widoczna na prawym marginesie (-łby), a więc zmiana trybu czasownika w odniesieniu do (nie)napisanego wiersza W.H. Audena, została naniesiona przez poetkę (4 kwietnia 2000 r.) podczas spotkania autorskiego. Jest to więc jedynie drobny przypis do kwestii gramatycznej dynamiki, która przecież także znajduje swoje przejawy w wersjach tekstów, w ich wielokrotnie czasem poprawianych rękopisach, w mniej lub bardziej skrupulatnych ingerencjach korektorskich, redakcyjnych (także po śmierci autora), czy wreszcie w postaciach tekstów modyfikowanych

<sup>18</sup>John Bryant, *Płynny tekst. Teoria zmienności tekstów i edytorstwa w dobie książki i ekranu*, tłum. Łukasz Cybulski (Warszawa: Wydawnictwo IBL, 2020).

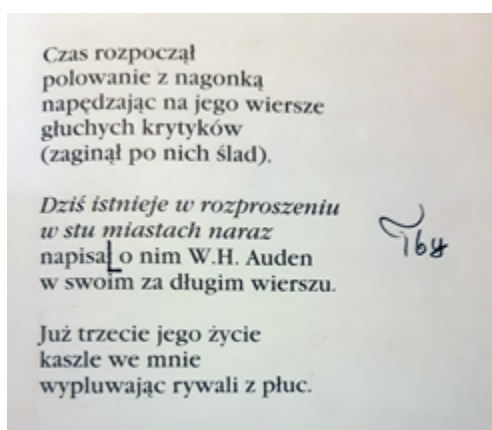
Por. Henning Lobin, *Marzenie Engelbarta. Czytanie i pisanie w świecie cyfrowym*, przeł. Łukasz Musiał (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2017).

<sup>19</sup>Na ten temat (ze wskazaniem najważniejszej bibliografii) pisali w *Forum Poetyki*: Adam Dziadek, „Przed-teksty a relacje intertekstualne (w kontekście krytyki genetycznej)”, 17 (2019): 6–27, Jerzy Borowczyk, „Zmagania z początkiem. Przed-tekst wybranych opowiadań Włodzimierza Odojewskiego (na materiale z poznańskiego archiwum pisarza)”, 22 (2020): 26–51.

<sup>20</sup>Kraków 1999, s. 67–69.

przez samych twórców w określonym momencie trwania aktywności pisarskiej. Podkreślmy zatem tylko jedną kwestię: wszystkie wersje tekstu – przy badawczo relatywizowanej chronologii, a więc założeniu, że żadna z nich się filologicznie nie unieważnia – określają przestrzeń badawczą w odniesieniu do gramatyki literackiej. Wobec tego Auden napisał i napisałby ów za długi wiersz, a być może zrobił(by) to też zupełnie ktoś inny.

## Gramatyka (pozornych) powtórzeń



Ponowne nawiązanie do repetycji odsyła już jednak raczej do repliki, czyli pozornego powtórzenia pozostającego w relacji do czegoś, co staje się potencjalnym lub wyrażonym ekwiwalentem. Wynika to z chęci choć częściowego podsumowania dokonanego tu przeglądu zjawisk dookreślających tytułową gramatyczną dynamikę literatury. Spojrzenie z innej perspektywy – dostrzeżenie gramatyki jako przestrzeni realizujących się nieustannie procesów poznawczych zapośredniczonych w tworzonych i odtwarzanych tekstach – może pozwolić na rozważenie nieco innej charakterystyki tekstów literackich oraz sposobu ich funkcjonowania i filologicznej analizy.

Niejednokształtność, iteracyjność, kondensacyjność i płynność to zjawiska, które dają się wyodrębnić w procesie odbiorczym, choć pozostają (przy założeniach przyjętych w proponowanej tu perspektywie) we wzajemnym związku.

Kilka stron wcześniej pojawiło się określenie „pozornie zamknięty układ dynamiczny”, które przywodzi na myśl refleksje zgoła innej niż filologiczna natury. Można jednak przyjąć (na prawach metaforycznego wyjaśnienia peryfrastycznego), że gramatyka literatury określa stopnie swobody przy realizowaniu zadania poznawczego przez odbiorcę. Oznacza to, że odbiór tekstu literackiego, mimo dających się wyznaczyć etapów warunkowanych osiągnięciem stadium relewancji, nie jest procesem organicznie skończonym. Dynamiczna podstawa gramatyki tekstu wyznacza przestrzeń domniemanej komunikacji, czyli pozornie jednostronnego negocjowania peryfraz. Mechanizm poznawczy warunkowany gramatyką pozwala na konstruowanie projektów interpretacyjnych (w drodze m.in. prób rekonstrukcji frazeologizmów, prób klasyfikacji leksyki, prób wyjaśnienia wyrażen metaforycznych czy metafor ekstensywnych, prób ustalenia zakresów rozszerzania łączliwości, niwelowania elips itp.) ukazujących napięcie między dotychczasowym użyciem języka a wyłaniającym się z tekstu literackiego. Dotyczy to oczywiście również relacji między wersjami tekstów, ich tłumaczeniami i adaptacjami. W każdym przypadku oznacza to nielinearne (jako całość) działanie, którego elementy być może warto poddać głębszej analizie – jak szare na szarym w inicjalnym haiku.

## Bibliografia

- Borowczyk, Jerzy. „Zmagania z początkiem. Przed-tekst wybranych opowiadań Włodzimierza Odojewskiego (na materiale z poznańskiego archiwum pisarza)”, *Forum Poetyki* 22 (2020): 26–51.
- Bryant, John. *Płynny tekst. Teoria zmienności tekstów i edytorstwa w dobie książki i ekranu*. Tłum. Łukasz Cybulski. Warszawa: Wydawnictwo IBL, 2020.
- Dziadek, Adam. *Przed-teksty a relacje intertekstualne (w kontekście krytyki genetycznej)*. *Forum Poetyki* 17 (2019): 6–27.
- Hillis Miller, Joseph. *O literaturze*. Tłum. Krzysztof Hoffmann. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2014.
- <https://wsjp.pl>.
- Jakobson, Roman. *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*. T. I i II. Red. Maria Renata Mayenowa. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1989.
- Języki literatury współczesnej*. Red. naukowa Jan Potkański, Maciej Libich, Antoni Zajęc. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2022.
- Język nowej literatury*. Red. Kazimierz Michalewski. Łódź: Primum Verbum, 2012.
- Karpowicz, Ignacy. *Cicho, cichutko*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2021.
- Kornhauser, Julian. *Poezja i codzienność*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2003.
- Kula, Agnieszka. *Redundancja w mediach. Studium pragmatyngwistyczne*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2017.
- Lipska, Ewa. 1999. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1999.
- Lobin, Henning. *Marzenie Engelbarta. Czytanie i pisanie w świecie cyfrowym*. Tłum. Łukasz Musiał. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2017.
- Manganelli, Giorgio. *Literatura jako kłamstwo*. Tłum. Joanna Ugniewska. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2021.
- Mioduszevska, Ewa. „Teoria relewancji”. W: *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*, red. Piotr Stalmaszczyk. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2006, 155–174.
- Pajdzińska, Anna. *Wiersz – złożony sens*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2021.
- Pustkowski, Henryk. *Gramatyka poezji?*. Wrocław: Wydawnictwo Pax, 1974.
- Siwczyk, Krzysztof. *Gdzie indziej jest teraz*. Poznań: Wydawnictwo WBP i CAK, 2011.
- Skibski, Krzysztof. *Poezja jako iteratura. Relacje między elementami języka poetyckiego w wierszu wolnym*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2018.
- Sperber, Dan, Deirdre Wilson. *Relevance. Communication and Cognition*. Oxford: Blackwell Publishing, 1995.
- Szwabe, Joanna. *Odbiór komunikatu jako zadanie poznawcze*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2008.
- Tabakowska, Elżbieta. *nie-pełna pustka – haiku*. Kraków–Budapeszt: Wydawnictwo Austeria, 2016.
- Wilson, Deirdre. „Relewanca a interpretacja tekstu literackiego”. Tłum. Elżbieta Tabakowska. *Przestrzenie Teorii* 18 (2012): 203–17.
- Wittgenstein, Ludwig. *Dociekania filozoficzne*. Przełożył, wstępem poprzedził i przypisami opatrzył Bogusław Wolniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000.
- Zaleski, Marek. „Niczym mydło w grze w scrabble”. *Teksty Drugie* 6 (2013): 33–47.

# SŁOWA KLUCZOWE:

*kondensacja*

## GRAMATYKA LITERACKA

### **ABSTRAKT:**

Artykuł stanowi próbę nakreślenia perspektywy badawczej w odniesieniu do gramatyki literatury. Filologiczny sposób analizy tekstów literackich skłania autora do przyjrzenia się kilku swoistym przejawom dynamiki gramatycznej przy założeniu, że tekstom przynależna jest językowa potencjalność determinowana przez różne czynniki. Wśród nich wymienia się przestrzenność struktury wiersza (syntagmatyczność), specyfikę sytuacyjnego użycia języka z odniesieniem do powtarzalnych elementów tekstotwórczych, mechanizmy kategoryzacji czy – w nieco innym ujęciu – płynność tekstu. Omówione przykłady tekstów literackich stanowią wprowadzenie podstawowych elementów istotnych w podejmowaniu prób analitycznych skoncentrowanych na zjawiskach gramatycznych. Wśród problemów najistotniejszych wskazuje się niejednokształtność i redundancję.

*r e d u d a n c j a*

**niejednokształtność**

**P E R Y F R A Z A**

**NOTA O AUTORZE:**

Krzysztof Skibski (1977) – językoznawca, polonista, dr hab.; pracuje na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; zajmuje się badaniem języka literackiego (zwłaszcza w poezji współczesnej); interesuje się również metodologicznymi problemami lingwistyki, potocznością, semantyką i frazeologią; prowadzi zajęcia z zakresu językoznawstwa współczesnego i kulturowego czytania literatury; publikuje między innymi w czasopismach: „Język Polski”, „LingVaria”, „Przestrzenie Teorii”, „Forum Poetyki”; jest autorem monografii *Antropologia wierszem. Język poetycki Ewy Lipskiej* (2008), *Poezja jako iteratura. Relacje między elementami języka poetyckiego w wierszu wolnym* (2017) oraz *Literackie gramatyki ciągłości i nadmiaru. Próba filologiczna* (z Jerzym Borowczykiem; 2021).